Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

3. WRZEŚNIA 1922.

NR. 199. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1500	Marek 1300	Marek 1500	Marek 2500	Marek 1350

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055]

Polska a Gdańsk.

Polska nie ma szczęścia do układów. — I konwencja polsko-gdańska, którą przyjęto tryumfalnemi fanfarami i która wreszcie miała wprowadzić na normalne tory nasze stosunki z Gdańskiem, nie przyniosła żadnej korzystnej zmiany. Gdańsk, rządzony i opanowany przez hakatystów, wciąż ignoruje prawa Polski, przyznane nam traktatem wersalskim, a W. Komisarz Hacking z całym zapałem stoi na straży... berlińskiego szowinizmu Gdańszczan.

Ale na szczęście nie jest on instancją ostateczną i Polska ma możność dochodzić swoich praw na drodze dyplomatycznej i na forum Ligi Narodów. W tym wpadku jednak, jak i w wielu innych, nasza dyplomacja nie może zdobyć się na krok stanowszy. Tak samo i nasze władze okazują zadziwiającą wprost bierność i uległość wobec nieprzejednanej postawy W. M. Gdańska. Polska spełnia wobec niego swoje zobowiązania, ponosi wielkie ciężary aprowizacyjne, a otrzymuje zato uwłaczające godności państwa traktowanie i ciągłe szykany polskich obywateli.

Weźmy np. sprawę Rady Portu. Składa się ona z 5 polskich i z 5 gdańskich członków pod przewodnictwem przedstawiciela Ligi Narodów p. Reyniera i ma zarządzać portem. Lecz cóż się faktycznie dzieje? P. Stroński ogłosił w „Rzeczypospolitej“ sensacyjne w tej sprawi rewelacje. Okazuje się, że ta Rada ma dotychczas czysto platoniczne znaczenie, czyli właściwie niema żadnego znaczenia, bo nie posiada władz wykonawczych, tj. zarządu, skutkiem biernego oporu Gdańska. Zarząd ten, jak wiadomo, ma składać się z dwu równorzędnych kierowników, jednego ze strony Polski, drugiego ze strony Gdańska. Polska wyznaczyła już na to stanowisko swego delegata w osobie p. Dunina, ale Gdańsk pomimo wielu uchwał i wezwań Rady Portowej ciągle zwleka, robi różne zastrzeżenia i ostatecznie Zarządu Rady Por. niema. A skutek taki, że portem rządzą po dawnemu władze gdańskie!

Jest to jedna z tysiąca spraw, które czekają załatwienia, a które zła wola władz gdańskich udaremnia i wytwarza ciągły ferment w stosunkach polsko-gdańskich. Dość tu przypomnieć sprawę obywateli polskich na terenie W. M. Gdańska, narażonych na różne szykany, areszty i wydalania. A już jest skandalem, że dotychczas nie załatwiono tak ważnych spraw, jak przyznanie Polsce miejsca na skład amunicji, oraz miejsca na port dla statków wojennych i dopiero sprawy te wypłynęły na obecnej sesji Rady Ligi Narodów. A przecież bez rozstrzygnięcia tych spraw zagwarantowany Polsce „wolny dostęp do morza“ staje się wprost iluzorycznym.

Nieprzejednane stanowisko Gdańszczan znajduje niestety, jak to wyżej zaznaczyliśmy, w wielu wypadkach poparcie ze strony Wys. Kom. Ligi Narodów Hackinga. — Klasycznym przykładem jest głośna jego decyzja, odmawiająca rządowi polskiemu prawa witania w porcie gdańskim eskadr zagranicznych. P. Hacking wystąpił w obronie rzekomo zagrożonej „suwerenności“ m. Gdańska. Wogóle ma się wrażenie, że rezyduje on w Gdańsku jedynie w tym celu, aby stać na straży tej „suwerenności“, wobec której sprawa uprawnień Polski w Gdańsku schodzi na plan drugi. A tymczasem rzecz się ma wprost przeciwnie. Słusznie pisze „Gaz. Gdańska“:

„Gdyby Polska praw specjalnych w Gdańsku nie posiadała, tworzenie z Gdańska W. Miasta mijałoby się wogóle z celem, jak również mijałyby się z celem odnośne paragrafy traktatu i wogóle fakt zawierania osobnej konwencji z Gdańskiem. Poprostu przyznanoby Gdańsk Rzeszy i na tem basta.

Gdańsk dlatego tylko utworzony został jako Wolne Miasto, ponieważ chciano Polsce w ten sposób zagwarantować wolny i niczem nieskrępowany dostęp do morza. Stworzenie więc Gdańska w postaci specyficznej w samem swem założeniu zależało li tylko od naturalnych potrzeb Polski, nie posiadającej swego własnego portu“.

Tej prostej jednak rzeczy nie chce zrozumieć ani senat gdański, ani — w bardzo wielu wypadkach — W. Komisarz Ligi Narodów. Stoją oni na stanowisku, że Polska jest tylko „gościem“ w Gdańsku, a nie współwłaścicielem portu gdańskiego, co wynika z ducha i brzmienia traktatu wersalskiego. To też rząd polski musi wreszcie stanowczo wystąpić przeciw takiemu interpretowaniu stosunku Polski do Gdańska. Nasza dotychczasowa polityka, chwiejna i ustępliwa, nie zjednała bynajmniej Gdańszczan, lecz tylko zachęciła ich do lekceważenia państwa polskiego. Rząd nasz musi wejść na drogę ekonomicznej rewindykacji praw Polski w Gdańsku, a ma do tego właśnie sposobność na odbywającej się obecnie sesji Rady Ligi Narodów. Są tam rozstrzygane sprawy, wniesione zarówno przez rząd polski, jak i W. M. Gdańsk, a mające zasadnicze znaczenie dla naszego współżycia z Gdańskiem.

S. Ch.

Rokowania jugosłow.-polskie w Maryenbadzie

Maryenbad. (A. W.) Wczoraj rozpoczęły się rokowania jugosłowiańsko-polskie, w których biorą udział ministrowie: Piltz, Pasic i Ninczic oraz sekretarze Friechtic i Hempel. Ministrowie konferują codziennie po kilka godzin. Chodzi o nawiązanie przyjaznych stosunków między Polską a Jugosławią. Przyspieszyło narady te nowe położenie, wytworzone przez Austryę i obawa wkroczenia Włoch.

Sesya Sejmu rozpoczyna się 19 b. m.

Warszawa. (A. W). Wczoraj o godzinie 1-ej popołudniu prez. min. Nowak odbył konferencję z marszałkiem Sejmu Trąmpczyńskim, na której ustalono, że jesienna sesja sejmu rozpocznie się 19 września.

Gen. Sikorski jedzie do Francyi i Anglii.

Warszawa. (A. W.) Na zaproszenie sztabu francuskiego i angielskiego, wystosowane w formie niezmiernie uprzejmej, szef sztabu generalnego, gen. Sikorski, dnia 6 września b. r. udaje się do Francyi, a potem do Anglii, aby wziąć udział w manewrach i ćwiczeniach wojskowych armii francuskiej i angielskiej.

W sferach wojskowych utrzymują, że w czasie bytności gen. Sikorskiego we Francyi i w Anglii, omawiane będą sprawy wojskowe natury ogólnej z tamtejszymi sztabami generalnymi.

WEJŚCIE W ŻYCIE KONWENCYI HANDL. Z WŁOCHAMI.

Warszawa. (A. W.) Z dniem 30 sierpnia b. r. weszła w życie ustawa sejmowa w przedmiocie ratyfikacyi polsko-włoskiej konwencyi handlowej, podpisanej w Genui 12 maja b. r. Ustawa upoważnia Naczelnika Państwa do podpisania powyższej konwencyi. Wykonanie ustawy powierzono ministrowi spraw zagranicznych, wykonanie zaś postanowień konwencyi właściwym ministrom.

Nie do uwierzenia!

Warszawa. (A. W). Z kół przemysłowych i handlowych nadchodzą zażalenia z powodu wstrzymania na G. Śląsk ruchu towarowego. Powodem wstrzymania ruchu są nieporozumienia, jakie zaszły między krakowską a katowicką Dyrekcją kolejową. Od Krakowa po Tarnów przestrzeń jest wprost zawalona wagonami przeznaczonymi na Gór. Śląsk. Wstrzymanie ruchu naraża koła handlowe na olbrzymie straty.

STRAJKI W ŁODZI.

Łódź. (A. W). Dnia 30 bm. rano wybuchł w gazowni miejskiej strajk z powodu nieuwzględnienia żądań podwyżki o 40 proc. Ponieważ oczekiwana odpowiedź Rady nadzorczej nie nadeszła piece w gazowni zgasły.

Łódź. (A. W). Dnia 31 bm. w południe wybuchł strajk tramwajów miejskich, w związku z odrzuceniem żądań podwyżki o 40 proc. dotychczasowej płacy.

PROCES FEDAKA ODŁOŻONY.

Lwów. P. A. T. Rozprawa sądowa przeciwko Fedakowi i 12-tu tow. oskarżonym o zamach na Naczelnika Państwa i wojewodę Grabowskiego oraz o zdradę stanu, mająca się odbyć 6-go b. m., została na dzisiejszem posiedzeniu Izby radnej sądu karnego odroczona na czas późniejszy i odbędzie się prawdopodobnie z końcem września.

Oszczerstwa litewskie.

Genewa. P. A. T. Rząd litewski celem wywołania nastroju podczas zgromadzenia Ligi nar., w czasie którego zamierza wytoczyć sprawę wileńską, zarzuca Ligę oskarżeniami przeciw Polsce. W ostatnim tygodniu rząd litewski wystosował dwie noty, w których skarży się na fantastyczne prześladowania i torturowania ludności niepolskiej, np. na oddawanie niepolskich mieszkańców psom na pożarcie (sic!). W odpowiedzi na to delegat polski Askenazy założył protest przeciw tego rodzaju atakom.

Z Rady Ligi Narodów.

Nieprzychylna dla nas decyzya w sprawie Wisły. — Sprawa Austryi.

Genewa. P. A. T. W piątek w południe Rada Ligi narodów rozpatrywała sprawę administracyi dolnej Wisły. Polska, jak wiadomo, odwołała się do Ligi narodów od decyzyi w tej sprawie wysokiego komisarza Hackinga, oddającej administracyę dolnej Wisły gdańskiej radzie portowej.

Delegat Askenazy podniósł, że niezależnie od strony prawnej ujednostajnienie administracyi Wisły jest kwestyą wybitnie praktyczną, której rozwiązaniu przeciwstawia się oporność Gdańska, podsycana wpływami niemieckimi. Prezydent Sahm, powołując się na kompetencye, jakie układ polsko-gdański z listopada 1921 r. przypisuje radzie portowej, uważa, że praktyczna strona kwestyi należy do rady portowej.

Na wniosek sprawozdawcy Ishiego, Rada Ligi narodów zatwierdziła decyzyę wysokiego komisarza Hackinga, dotyczącą strony prawnej i przekazała uregulowanie strony praktycznej sprawy rokowaniom między Polską a Gdańską radą portową, wyrażając nadzieję na pomyślne rozwiązanie tej ważnej sprawy praktycznej.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse“ donosi z Genewy pod datą 31: Pierwsze zwyczajne posiedzenie Rady Ligi odbyło się dziś po południu. Na porządku dziennym jako pierwszy punkt obrad postawiono kwestyę austryacką. Prezydent ekonomicznej sekcyi Rady, ambasador brazylijski w Londynie, Da Gama, zaprosił zastępców Austryi hr. Mensdorfa i ministra Grünbergera, aby zajęli miejsce na sali obrad. Prezydent oświadczył, że komisya finansowa Ligi otrzymała polecenie rozpatrzyć ponownie bezwłocznie sytuacyę gospodarczą Austryi. Rada Ligi wysłucha w tej sprawie delegatów Austryi koło środy.

Paryż. PAT. (WBK). Austrjacki minister spr. zagranicznych w wywiadzie z genewskim zastępcą Cablogramme oświadczył, że apel Austryi do Ligi narodów jest ostatnim krokiem, i jeśliby tym razem pomoc zawiodła, to nie znajdzie się w Austrji żaden rząd, któryby wziął odpowiedzialność za następne komplikacje nietylko w Austrji, ale i w Europie naddunajskiej.

Nowy objaw przyjaźni Francyi.

Francuska misya ekonomiczna w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł). W sprawie przybyłej delegacji kupców i przemysłowców francuskich podaje „Kurjer warsz.“ następujące szczegóły: Delegacja ma na celu zbadanie gospodarczych stosunków i poznania Polski. Powitana była na dworcu przez miarodajne czynniki rządowe i różne organizacje przemysłowo-handlowe. Delegacja złożyła wizyty ministrom: Narutowiczowi, Jastrzębskiemu i Strassburgerowi.

Na cześć delegacji odbyło się w resursie kupieckiej śniadanie, podczas którego serdecznie przemówił p. B. Herse. Na mowę tę odpowiedział p. Tirman, podkreślając cel przybycia misji ekonomicznej do Polski.

Delegacja zwiedzi szereg fabryk, a następnie uda się do Łodzi, Krakowa, i Zagłębia Dąbrow.

Warszawa. (Telef. wł). Podczas przyjęcia wydanego na cześć francuskiej delegacji ekonomicznej charge d'affaires, p. br. Barante, w mowie swej zaznaczył: „Tutaj jesteście panowie u siebie. Waszą jest rzeczą, panowie, nawiązać między Polską a Francją bliskie stosunki ekonomiczne. Traktat handlowy otwiera wam wrota, które długi czas były zamknięte. W spełnieniu tego zadania znajdziecie panowie pomoc ze strony naszego poselstwa, konsulatu i attache handlowego“.

Warszawa. P. A. T. Dnia 1 września b. r. minister spraw zagranicznych, Narutowicz, wydał o godz. pół do 2-giej w południe obiad na cześć bawiącej w Warszawie ekonomicznej misyi francuskiej. Podczas obiadu min. Narutowicz wygłosił przemówienie.

Warszawa. P. A. T. W czasie obiadu na cześć francuskiej misyi ekonomicznej, min. spraw zagr. Narutowicz wygłosił przemówienie, w którem powiedział między innemi:

Zwracam się ponownie z apelem do energii i niezmordowanego zapału pana radcy stanu Tirmana, wytrwałego pioniera sprawy polskiej we Francyi i do was, panowie, tak wybitni przedstawiciele handlu i przemysłu francuskiego, pracujmy zgodnie nad dokonaniem tem ściślejszego i owocniejszego zbliżenia obu krajów naszych i otwarcia w ten sposób nowych pól dla naszej działalności ekonomicznej.

Na pomyślność tej współpracy, na cześć waszą panowie, wierni nasi przyjaciele i koledzy pracy, na cześć waszej wielkiej i pięknej ojczyzny wznoszę mój kielich: Niech żyje Francya!

W odpowiedzi na mowę ministra Narutowicza wygłosił przemówienie przewodniczący misyi francuskiej, Tirman, w którem, między innemi, podniósł, że delegacya francuska nie może oprzeć się uczuciom głębokiego wzruszenia, które ją ogarnia, gdy po tylu cierpieniach, jakie przeszła Polska, wystawiona na łup trzech władców, jest dzisiaj przyjmowana przez ministróów Rzeczypospolitej Polskiej, na nowo podejmujących swoje dzieło w Polsce, której nakoniec przywrócono prawa historyczne.

Wytrwała w swoich zamierzeniach i wierna w swoich przyjaźniach Francya stara się zacieśnić coraz bardziej węzły, które ją łączą z Polską. Francuska misya ekonomiczna, posiadająca tak skromny zakres działania, uczyni wszystko, co będzie w jej mocy, aby dać poznać Francyi potężne zasoby Polski, oraz godne podziwu wysiłki w dziedzinie organizacyi, które Polska już zrealizowała. Polska ma ochotę do pracy, do wytwórczości, do rozszerzenia swoich stosunków handlowych, ma ochotę wreszcie do zrealizowania w świecie planów, jakie wyznaczyła jej historya. Wszyscy ci, co znają Polskę, muszą ją kochać. Pragnęlibyśmy, aby wszyscy ją znali; wznoszę kielich na cześć ministrów Rzeczypospolitej, Naczelnika państwa i Polski zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej z Francyą.

Częściowe moratoryum dla Niemiec.

Paryż. (A. W.) Komisya reparacyjna powzięła następującą decyzyę w sprawie niemieckiej prośby o moratoryum z dnia 12 lipca b. r.:

Ponieważ Niemcy przez ciągły spadek marki straciły wszelki kredyt wewnątrz kraju i zagranicą, ponieważ marka niemiecka spadła do trzech tysięcznych swojej pierwotnej wartości, uważa komisya za stosowne odroczyć swoje rozstrzygnięcie co do niemieckich żądań aż do czasu zestawienia planu radykalnych reform niemieckiej gospodarki pieniężnej.

Wspomniany plan powinien się opierać na następujących punktach: a) doprowadzenie do równowagi niemieckiego budżetu; b) zgodzenie się na postanowienia rządów, reprezentowanych w komisyi reparacyjnej, które mają na celu zmniejszenie zagranicznych długów niemieck., o ile to jest potrzebnem do przywrócenia niemieckiego kredytu; c) przeprowadzenie reformy monetarnej; d) wydanie zagranicznych i wewnętrznych pożyczek dla konsolidacyi stosunków finansowych; e) w końcu, aby dać Niemcom możność i czas do przeprowadzenia wspomnianych reform, zgadza się komisya, w miejsce przypadających 15 sierpnia i 15 grudnia b. r. spłat gotówkowych i zobowiązań, oraz jeżeli w międzyczasie nie zostanie zawarty inny układ, przyjąć niemieckie bilety skarbowe z 5-miesięcznym terminem. Bilety te, płatne w złocie, muszą być zagwarantowane. O rodzaju zaś ich gwarancyi zadecyduje bezpośrednie porozumienie belgijsko-niemieckie. Jeżeliby ono nie nastąpiło, muszą być wspomniane bilety zagwarantowane skarbem złotym, zdeponowanym w jednym z zagranicznych banków.

Burzliwe obrady.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża: Pierwsza część dzisiejszego posiedzenia komisyi reparacyjnej była bardzo burzliwa tak dalece, że koło godz. 18 zachodziła nawet obawa zerwania obrad. Na początku posiedzenia Bradbury oświadczył, że ma polecenie opuścić obrady i że odpowiedzialność za to składa na Francyę, jest bowiem zdania, że Francya przez swoje stanowisko niszczy jedyny organ, któryby mógłby rozwiązać trudności, wynikające z traktatu wersalskiego.

Przewodniczący Dubois zarządził przerwanie obrad i w międzyczasie odniósł się do Poincarego, który oświadczył, że proponuje odbycie głosowania nad projektem angielskim.

Po ponownem otwarciu obrad zarządzono głosowanie nad wnioskiem angielskim. Wniosek ten odrzucono głosami Francyi i Belgii, a Włochy wstrzymały się od głosowania. Następnie głosowano nad projektem belgijskim. Przed głosowaniem wystosowano do Duboisa zapytania, czy Francya przyjmie decyzyę komisyi w tym kierunku. Dubois odpowiedział, że może dać takie zapewnienie. Projekt belgijski przyjęto trzema głosami.

Z kolei Bradbury oświadczył, że ma polecenie od L. Georgea, aby bezwłocznie udał się do Londynu i że wobec tego opuszcza posiedzenie.

PROPOZYCYE NIEMIECKIE.

Berlin. (A. W.) W czasie posiedzenia komisyi reparacyjnej sekretarz stanu, Schröder, oświadczył, iż rząd niemiecki stara się spełnić swe zobowiązania reparacyjne. Jednak spadek marki zmusza go do zażądania dłuższej zwłoki dla dokonania spłat złotem.

Dlatego rząd niemiecki zaproponował komisyi reparacyjnej złożenie poważnej sumy gwarancyjnej oraz zapewnienia dostawy drzewa i węgla w drodze kontraktów bezpośrednich z przemysłowcami niemieckimi. Rząd niemiecki żąda jednakże, aby nie wiązano odroczenia z warunkami o charakterze politycznym. Konfiskata kopalń i lasów państwowych niemieckich nie zapewniłaby spłat zobowiązań reparacyjnych, lecz przyspieszyłaby dalszy spadek marki. Z tego powodu rząd niemiecki zmuszony jest odrzucić to żądanie.

Ogólne zadowolenie.

Wiedeń. (A. W). Do „Neue Fr. Presse“ donoszą z Londynu: Prasa angielska omawiając wynik wczorajszego posiedzenia komisji reparacyjnej, wskazuje na to, że zapadła uchwała nie stanowi wprawdzie rozwiązania problemu reparacyjnego, ale w każdym razie daje wszystkim interesowanym możność ochłonięcia i uchyla niebezpieczeństwo zerwania stosunków między sprzymierzonymi.

Paryż. (A. W). Dzienniki francuskie wyrażają zadowolenie z decyzji komisji reparacyjnej w której przecież przeforsowano dwa główne żądania Francji. Poincare oświadczył również dziennikarzom, że jest zadowolony z uchwały komisyj reparacyjnej.

OSTATECZNE NARADY W JESIENI.

Paryż. (A. W.) Członkowie komisyi reparacyjnej uzgodnili swoje zapatrywania w sprawie uregulowania problemu reparacyjnego. W powyższej kwestyi ostateczne narady odbędą się w jesieni b. r. Obecnie ustalono znaczne zmniejszenie zobowiązań niemieckich, objętych seryą „C“.

Przygotowania Francyi do okupacyi?

Berlin. P. A. T. Paryski korespondent „Berliner Tageblattu“ donosi swemu pismu, jakoby francuskie ministerstwa skarbu i wojny otrzymały rozkaz przygotowania planu okupacyi obwodu Ruhry.

Pozatem według doniesienia „L'Oeuvre“ rząd francuski miał zapytać się oficyalnie w Brukseli, jakie stanowisko zajmie Belgia na wypadek, gdyby Francya zastosowała wobec Niemiec zarządzenia wojskowe.

W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że rząd angielski przyjąłby taki krok Francyi bardzo nieprzychylnie.

Popłoch w Atenach.

Ateny. (A. W). Król przybył do Aten, gdzie panuje ogólny popłoch z powodu ofenzywy tureckiej. Rada ministrów odbyła w południe dłuższe posiedzenie, na którem zadecydowano niezwłocznie wyjazd do Smyrny ministra wojny Stratosa i ministra spraw zagranicznych Theotokisa w celu zbadania na miejscu sytuacji i przedsięwzięcia odpowiednich środków.

Według ostatnich wiadomości armia turecka posunęła się o 60 klm. i zajęła ostatnio miasta: Afium, Kara Hissar; front grecki jest przerwany w trzech punktach.

Różne wiadomości.

Warszawa. (A. W.) Dn. 1 b. m., około godz. 11-tej rano, wybuchł groźny pożar w polskiej wytwórni chemicznej na Pradze. Wybuch pożaru przedstawiał olbrzymie niebezpieczeństwo, gdyż w zabudowaniach fabrycznych znajduje się kilka cystern benzynowych, beczki ze smołą, z tłuszczem itp. Dzięki energicznym wysiłkom straży ogniowej zdolano opanować niebezpieczeństwo o tyle, że ogień nie zagraża już cysternom, natomiast wszystkie fabryczne budowle drewniane spłonęły do szczętu.

Berlin. (A. W). Od dłuższego czasu dzienniki niemieckie, jeden po drugim, zawieszają swoje wydawnictwa, wskutek stałego wzrostu drożyzny. Od jutra przestaje wychodzić berliński dziennik „Taegliche Rundschau“ organ nacjonalistów. Pismo to prawdopodobnie stanie się własnością Stinnesa.

Z dnia politycznego.

Jak przed 2 laty w Bolszewji.

Charakterystyczny artykuł p. t. „Kraj nad przepaścią“ zamieściła warszawska „Gazeta Poniedziałkowa“. Autor artykułu przypomina afisze agitacyjne z r. 1920 w czasie wojny z bolszewikami, na których jako przykład ruiny ekonomicznej Bolszewji przytaczano zawrotne ceny artykułów pierwszej potrzeby, płacone przez obywateli republiki sowietów i pisze:

„Bolszewicy zostali pobici, Polska okryła się nieśmiertelną chwałą. Minęły dwa lata, nie mamy w Polsce bolszewickiego systemu rządów — a oto w sierpniu br. przekroczyliśmy ceny Rosji sowieckiej z przed 2 lat. W kraju coraz częstsze są objawy wrzenia, mnożą się strajki — ale rewolucji niema!

„Więc rząd p. Nowaka oddycha i tkwi w martwocie... Pardon! pracuje. Finansuje przecież wybory zaprzyjaźnionych partji politycznych i drukuje codzień miljardy nowych marek!“

Rzecz charakterystyczna, że dziś pisze w ten sposób organ, który popierał dotychczas belwedersko-lewicową klikę.

P. Petruszewycz działa...

W ostatnich czasach dokonano we Wschodn. Małopolsce szeregu zamachów na objekty rządowe. Łatwo można było domyśleć się, że czynów tych dopuścili się spiskowcy ukraińscy. — Obecnie ujawniono dokładnie, czyja ręka tu działała i za czyje pieniądze. Władze policyjne we Lwowie wpadły na trop nowego formalnego spisku ukraińskiego we Lwowie i Małopolsce Wschodniej, mającego za zadanie wprowadzenie pewnego rodzaju teroru i zaburzeń we Lwowie oraz we Wschodniej Małopolsce w okresie przedwyborczym. Organom policji państwowej udało się pochwycić jednego z głównych wykonawców spisku. Był nim emisarjusz samozwańczego rezydującego w Wiedniu „rządu ukraińskiego“ Petruszewycza. Tak więc nie ulega wątpliwości, ogniskiem akcji terorystycznej we Wschod. Małopolsce jest „rząd“ p. Petruszewycza i jego grupa, przebywająca poza granicami kraju.

A teraz nasuwa się tu pytanie, skąd p. Petruszewycz bierze fundusze, aby utrzymywać na obczyźnie swój „rząd“ i organizować spiski. Wprost nie podobna przypuścić, aby takiej imprezy, mającej na celu szkodzenie Polsce, nie finansowali z całą gotowością Niemcy i bolszewicy... Tu też należy szukać głównej sprężyny zamachów, dokonywanych we Wschodn. Małopolsce.

Ruch przedwyborczy.

Niesnaski wyborcze wśród żydów.

Zbliżony do kół żydowskich warszaw. „Kur. Por.“ donosi: W ubiegłą niedzielę obradowali w Łucku liczni przedstawiciele żydowskich partji politycznych. Z Warszawy przybyli przedstawiciele żydowskiej Partji Ludowej, pp. dr. Belauer i Hoffman, z ramienia Centrali Związku Kupców prezes Centrali p. Truskier oraz p. Seideman. Przybyli także delegaci Związku Kupców Żydowskich ze wszystkich okręgów Wołynia.

W czasie obrad okazało się, iż zawiązany niedawno w Warszawie „blok mniejszości narodowych“ nie ma dotąd gruntu pod nogami.

Związek komunistyczny w Sejmie.

W związku z odezwą Centralnego komitetu wyborczego. Związku proletarjatu miast i wsi „Robotnik“ pisze, iż odezwa ta chce wprowadzić jaczejki komunistyczne do Sejmu, i przypomina kierownikom Komitetu proletarjatu miast i wsi, że swego czasu zwalczali Sejm namiętnie. Zdaniem tego dziennika Z. C. P. M. i W. idzie do wyborów jako „jaczejka“ rozkładowa, która już tyle szkód wyrządziła ruchowi robotniczemu w Polsce.

Rozłam wśród Białorusinów.

Z Wilna donoszą:

Sprawa bloku mniejszości narodowych nadzwyczajnie się komplikuje wobec stanowiska Białorusinów. Komitet narodowy białoruski, mający charakter antypolski i usilnie popierający blok, coraz bardziej traci wpływy wśród ludności białoruskiej. Aktywiści prowadzą pertraktacje z Rusinami, które prawdopodobnie doprowadzą do wycofania się Rusinów z bloku. Dnia 23 zm. w Gronie odbył się zjazd aktywistów białoruskich, na którym uchwalono zwołać w najbliższym czasie w Wilnie zjazd ogólno białoruski, gdzie niewątpliwie aktywiści będą meli znaczną przewagę. Aktywiści motywują swoje stanowisko bezwzględnie wrogim stosunkiem ludności białoruskiej do żydów i Niemców oraz lojalnością dla państwa polskiego. Komitet narodowy białoruski nadużył prawa białoruskiej ludności samowolnie wchodząc w blok z mniejszościami narodowemi i występując w imieniu całego narodu białoruskiego. Tembardziej, że jest on organizacją wyłącznie miasta Wilna, nie zaś kresów wschodnich.

Polska kolonia bolszewicko-żydowska.

Państwo polskie stało się hotelem dla uciekającego z bolszewji żydowstwa. Krzyczy ono na cały świat o ucisku żydów w Polsce, a wciska się w jej granice drzwiami i oknami, legalnie i nielegalnie. Według przybliżonych obliczeń 300.000 uciekinierów żydowskich przedostało się do naszego kraju bądź to za sfałszowanemi dokumentami, bądź przez zieloną granicę. Nie są oni obywatelami polskimi i powinni być wydaleni, ale „antysemicka“ Polska udzieliła im azylum. Bolszewiccy żydzi bardzo prędko tu się zagospodarowali, jak u siebie w domu i poczęli zbijać majątki, powiększając liczbę przemytników, paskarzy, walutciarzy itp.

Obsiadłszy w ten sposób Polskę, armja bolszewickiego żydowstwa wystąpiła z dalszemi uroszczeniami. Jakby za mało było jeszcze żydów w Polsce, zażądała, aby nielegalnie przebywającym tu żydom nadano prawa obywatelskie i dopuszczono ich do głosowania podczas wyborów. Niestety, obecny rząd — przez wdzięczność dla żydów, którzy udzielili mu poparcia, — poczynił im w tej sprawie jakieś obietnice, zamiast bezwzględnie odrzucić to niczem nieuzasadnione żądanie. Zdawało się, że żydzi powinni zadowolnić się tym sukcesem. Okazuje się jednak, że bezczelność żydowska niema granic.

Jak donosi „Gaz. Warszaw.“, nie zawahali się oni wystąpić w tej sprawie z memorjałem do Ligi Narodów. Memorjał ten wykrętnie oświetla istotny stan rzeczy i w czarnych barwach maluje stan prawny uchodźtwa żydowskiego w Polsce. Autorzy memorjału najsilniej atakują zarządzenie władz polskich o obowiązkowem rejestrowaniu się uchodźców z Rosji, dopatrując się w tem specjalnej chęci szykanowania tychże.

Zarządzenia o obowiązku rejestrowania się miały na celu unormowanie stanu prawnego uchodźtwa rosyjskiego i usunięcie chaotycznych stosunków w tej dziedzinie. Wszyscy uchodźcy, którzy przybyli przed końcem 1921 r. i zarejestrowali się, uzyskiwali prawo pobytu w Polsce bez względu na to, czy przybyli drogą legalną czy nielegalną. Kto nie poddał się rejestracji lub przybył po oznaczonym terminie drogą nielegalną, podlegał wysiedleniu. Mimo tak liberalnej zasady, znaczna ilość żydów rejestracji się nie poddała, co memorjał naiwnie tłumaczy obawą przed wysiedleniem. Ale i tym gwałcicielom rozporządzeń zapewniona została bezkarność.

To rozzuchwaliło tylko żydów. Więc w memorjale z całym cynizmem oświadczają, że ta cała armja przybyszów „musi pozostać raz na zawsze w Polsce“, ponieważ — i to jest najlepszą ilustracją rzekomego „ucisku“ polskiego — zdołała się już tam zadomowić!! Autorzy memorjału przytem świadomie kłamią, zapewniając, że uchodźców żydowskich jest w Polsce zaledwie 15 — 20 tysięcy! Że jest to kłamstwo świadczą wymownie miasta i miasteczka naszych wschodnich kresów, wprost zalane napływowem żydowstwem, nie mającem nic wspólnego z Polską.

Rząd p. Nowaka musi zrozumieć, że społeczeństwo polskie nie ścierpi dalszych ustępstw, że nie pozwoli, aby Polska stała się terenem żydowsko-bolszewickiej kolonizacji i obdarzała obywatelstwem zaciekłych jej wrogów.

Niezałatwiona sprawa.

Dnia 20 września 1870 r. wojska włoskie zajęły miasto Rzym, tj. ostatek obszernego niegdyś Państwa Kościelnego we Włoszech, zwanego także „Patrimonium Sancti Petri“ — Ojcowizna św. Piotra. Od tej chwili koła antykatolickie radeby kwestję „świeckiego panowania“ Papieża uważać za ostatecznie załatwioną i przemilczać ją jako nieistniejącą. A jednak przypomina się ona ciągle, jak niezgojona rana.

Przypomina się ono i nurtuje w sumieniu ludów świata, bo pozbawienie Namiestnika Chrystusowego należnego mu świeckiego dostojeństwa jest pogwałceniem naturalnego porządku rzeczy. Okazało się, że ograbienie Papieża z praw Mu należnych mści się na sprawach świata. Papież bowiem pozbawiony swego państewka, nie może zasiadać jako „suweren“ w kongresach pokojowych, do których wezwano nawet „żółtych“, „oliwkowych“ i „czarnych“ władców. Jak zgniło zaś są dzieła „pokoju“, powstało bez udziału zastępcy Chrystusa, ile zawikłań, nienawiści i tragedji przyniosły nawet pomiędzy narodami zwycięskiemi, dostatecznie wiadomo.

Dziś nawet w liberalnych kołach Włoch toruje sobie drogę myśl, że sprawę „świeckiego panowania“ Papieża jakoś załatwić trzeba. I niedługo może nadejdzie chwila, kiedy na półwyspie Apenińskim jedynymi przeciwnikami jej załatwienia będą włoscy żydzi, a więc to samo plemię, które odzyskało w Palestynie własne państwo.

W naszem społeczeństwie w zapatrywaniach na sprawę, o której mowa, panuje bezprzykładny chaos. Powinniśmy zatem uczyć się katolickiej stałości choćby od katolickich Niemców.

Oto teraz właśnie, dnia 29 sierpnia br. w Monachjum kongres katolicki powziął jednogłośnie następującą uchwałę:

„Zebranie wyraża najgłębsze ubolewanie, że w obecnym czasie wielokrotnych kongresów pokojowych, tzw. kwestja rzymska wciąż jeszcze nie jest rozwiązana w sposób godny Zastępcy Chrystusa. Dyskusja tej „kwestji“ — która we włoskiem dziennikarstwie jest prowadzoną z godnością i uszanowaniem dla Stolicy Apostolskiej — okazuje raz jeszcze, że obecne położenie Papieża w Rzymie nawet w przeświadczeniu liberałów włoskich, nie jest do utrzymania i że większość narodu włoskiego życzy sobie, aby bolesne i szkodliwe rozdwojenie mogło nareszcie być usunięte prędko i sprawiedliwie.

Ogólne zebranie katolików niemieckich przyłącza się do tego życzenia włoskiego narodu. i daje wyraz pragnieniu, ażeby się te uczucia słuszności i sprawiedliwości coraz dalej rozszerzały i w tzw. „kwestji rzymskiej“ doprowadziły do szczęśliwego rozwiązania.“

Tego rodzaju głosy opinji ludów katolickich, gdy będą się podnosiły na całym świecie, niezawodnie odniosą pożądany skutek.

Z wrażeń kalwaryjskich.

(Odpust. — Zasługi OO. Franciszkanów.— Brzydkie zachowanie się księży ruskich).

Jedną z ważnych naszych placówek religijnych i narodowych we wschodniej Małopolsce to urocza miejscowość w powiecie dobromilskim, 8 kilom. od stacji kolejowej w Niżankowicach oddalona, Kalwarja Pacławska z klasztorem OO. Franciszkanów i cudownym obrazem Matki Bożej.

Już z dala zarysowują się malowniczo na tle ciemnych lasów, trzy wysokie wieżyce Kościoła Franciszkańskiego, wabiące ku sobie mnogie rzesze pątników, które spieszą co roku na odpusty Kalwaryjskie, i dla zwiedzenia Drogi Krzyżowej z 28 kaplicami. W tym roku na uroczystości Wniebowzięcia Matki Bożej, trwające przez 5 dni, niebywałe spieszyły tłumy na „świętą górę“ do cudownej Panienki Kalwaryjskiej, dla złożenia Jej hołdu i oddania się Jej opiece.

I rozbrzmiewała z ust tysięcy ludu polskiego i ruskiego ulubiona jego pieśń: „Gwiazdo śliczna, wspaniała, Kalwaryjska Marja“, a echo odbijało się o stoki gór i lasów i rodziło nastrój religijny, potęgowało wiarę w sercach i pobożność.

Przybyły pieszo kompanje z miast okolicznych: Przemyśla, Sambora, Drohobycza, a nawet ze Lwowa z kościoła OO. Karmelitów ze wspaniałym nowym sztandarem M. Bożej, który złożono w ofierze w kościele Kalwaryjskim. Tłumy ludu wiejskiego i miejskiego w tym roku liczono na przeszło 200.000. Gdy się patrzało na to, krzepiła się wiara w przyszłość naszą, i nadzieja, że mimo szalonej agitacji ze strony przewrotowców, lud nasz katolickim zostanie, wiary sobie wydrzeć nie da.

Czcigodni Ks. Franciszkanie, a zwłaszcza ks. Gwardjan tamtejszy, O. Kazimierz Siemaszkiewicz, wszelkich dokładają starań, aby umożliwić i udogodnić pobyt pątnikom, wybudowali przed kilkunastu laty duży dom w tym celu; wszystkie swoje schronienia odstępują, z wielką nawet stratą dla siebie. Sprowadzili wielu swoich księży, prawie z każdego konwentu; przybył na tegoroczną uroczystość i Prowincjał ich, Przewielebny O. Alojzy Karwacki, dawny Gwardjan Kalwaryjski, który przepięknie odnowił świątynię tutejszą, przybyło także dużo księży świeckich z okolic pobliskich i z dalszych stron aż od Rzeszowa.

Punktem kulminacyjnym uroczystości kalwaryjskich było przybycie na niedzielę 13 września Najprzewiel. Księdza Biskupa Karola Fischera, sufragana przemyskiego, który całymi dniami bierzmował i przemawiał do bierzmowanych.

Kalwarja pacławska ma jeszcze tę dodatnią stronę, że położona we wschodniej połaci Małopolski, skupia w sobie obydwie narodowości, brać polską i ruską. Piękny był też i pocieszający w tym roku widok tak Polaków jak i Rusinów wspólnie klęczących u stóp cudownej Panienki i wychwalających Ją każdy swoim językiem i według swego obrządku. Odprawiały się bowiem nabożeństwa w obydwóch obrządkach. I rozlegał się śpiew ruski w kościele łacińskim, tak podczas mszy św. przez jednego z księży ruskich odprawianej, jak i podczas t. zw. „parastasu“. Nie wywoływało to żadnego dyssonansu, najmniejszej wzdrości, bo wszystkich jedna ożywiała myśl Boża, że u stóp Boga Rodzicy w kościele katolickim wszyscyśmy równi, dzieci Jednego Ojca i Jednej Matki.

Opowiadają Ojcowie Franciszkanie, że ongi przed laty 30-tu ta jedność i wspólność religijna między Polakami i Rusinami w całej widniała pełni. Bywało na odpustach po trzydziestu kilku księży ruskich i wszyscy w kościele i nabożeństwa odprawiali i spowiadali.

O jakże się dzisiaj czasy zmieniły! ale nie ze strony ludu ruskiego, który prawie w całości pozostał ten sam, ale niestety ze strony jego duchowieństwa. Bezprzykładna nienawiść znacznej części kleru „ukraińskiego“ przeniosła się obecnie na pole religijne. Już od szeregu dni przed odpustem księża ruscy nawoływali ludzi w organach swojej prasy, aby nie szli do kościoła łacińskiego i nie składali tam ofiar, by „nie wzbogacać monachów“ na Kalwarji. Skutkiem tego współzawodnictwa powstała w Kalwarii, w której aż 3 — wyraźnie trzy — dusze ob. gr. kat. się znajdują, osobna cerkiew, obok której proboszcz ruski sąsiedniej wsi wybudował okazały dom na przyjęcie księży ruskich. I oto rzecz wprost skandaliczna, a nawet śmieszna — we wszystkie dni odpustowe obrządku rz. kat., jak Zielone Świątki, Wniebowzięcie NMP., św. Krzyż, a nawet w święta czysto franciszkańskie jak dzień Porcjunkuli 28-go sierpnia, księża ruscy obchodzą równocześnie w swojej cerkwi święta i zjeżdżają się na te dni w wielkiej liczbie, a nawet już drugi rok sprowadzają swego Biskupa z Przemyśla ks. Koculowskiego, znanego z nieprzychylnego wobec Polaków usposobienia.

I znowu rzecz gorsząca! Biskup grecko-katolicki, który na tle religjnem powinien tępić objawy „świętej“ zazdrości u podwładnego sobie kleru, sam własną swoją osobą i powagą biskupią uświęca secesję religijną, narażając swój autorytet pasterski na śmiech i poniżenie.

Niktby przecież za złe nie miał, gdyby tego rodzaju nabożeństwa i zjazdy urządzali księża ruscy w swoje święta, które o 14 dni później wypadają, ale czynić to w święta polskie, podczas których kapłani polscy żadnej agitacji narodowej nie uprawiają, to wygląda równie na głupotę, jak na złą wolę.

To też ludek ruski czystszą wiedziony niż jego pasterze intencją, choć odwiedza na Kalwarji i cerkiew i w swoim modli się obrządku, ale głównie spieszy do Kościoła, bo wie, że Najśw. Panna objawiła się w tej części ziemi polskiej dla wszystkich Jej synów. M.

KRONIKA.

STUDENTKA-ŻYDÓWKA AGITATORKĄ BOLSZEWICKĄ.

Organa policyi na dworcu krakowskim przytrzymały Stefanię v. Szyfrę Goldwasser, lat 19, słuchaczkę wydziału filozoficznego Uniwersytetu warszawskiego, która wiozła obfity materyał prasowy do propagandy komunistycznej. Goldwasserównie skonfiskowano dużą walizę, naładowaną bibułą bolszewicką w językach: polskim, niemieckim i rosyjskim. W czasie śledztwa zeznała, że walizę otrzymała od nieznanego jej bliżej towarzysza podróży, który, po wyjściu z pociągu, zniknął bez śladu. (!)

Kraków, 2 września.

UROCZYSTE OTWARCIE ROKU SZKOLNEGO. We wszystkich zakładach szkolnych w naszem mieście odbyło się wczoraj otwarcie roku szkolnego uroczystemi nabożeństwami. Normalna nauka rozpocznie się dzisiaj.

MIEJSKIE PÓŁKOLONIE DLA DZIECI W ROKU 1922. Podobnie jak w latach ostatnich, tak i w obecnym, gmina m. Krakowa urządziła w lipcu i sierpniu dla najuboższych dzieci półkolonie w parku Dra Jordana. Uczestnicy, w liczbie 200-tu, zbierali się rano w kuchni obywatelskiej, skąd po śniadaniu, udawali się tramwajem do parku Dra Jordana na zabawy. Po spożyciu w południe obiadu, urządzane były wycieczki na Kopiec Kościuszki i do innych pobliskich miejsc. W ubiegłą sobotę od-

STANISŁAW KUTRZEBA.

Nasza polityka zagraniczna.

(Ciąg dalszy).

Potężna flota łączy Anglię z wszystkimi krajami świata, które posiadają morskie wybrzeże; a takich, któreby do morza nie dochodziły, jest zaledwie kilka na świecie. Państwa nadbrzeżne, zwłaszcza jeśli nie są wielkie, muszą się liczyć z urokiem i działaniem angielskiej floty. Ona zapewnia ochronę handlowym statkom angielskim, szukającym wytrwale coraz to nowych dróg i portów. Politykę morską Anglii uzupełnia jej polityka wobec portów i rzek spławnych. Z chęcią widzi Anglia tworzenie z ważnych portów osobnych małych państewek jako miast wolnych (Gdańsk, Kłajpeda, Fiume). Spławne rzeki chciałaby poddać wszystkie umiędzynarodowieniu na wzór Renu i Dunaju: gwarantuje ono równe traktowanie statków wszystkich narodowości, wśród których na pewno na wszystkich większych rzekach znajdą się statki angielskie. Umiędzynarodowione rzeki — to przedłużenie morza w głąb lądu, a więc i rozszerzenie angielskiego wpływu, gdy Anglia panią mórz, jeśli nie wyłączną, to jednak jest w wyższym stopniu, niż jakiekolwiek inne państwo. Część tego programu umiędzynarodowień przeprowadziła Anglia przy pomocy Ameryki w czasie kongresu paryskiego (Łaba, Odra, Wisła, Niemen obok Renu i Dunaju, dla których nowe wydano przepisy).

3. Przemysł i handel gruntują potęgę Anglii. Przemysł wymaga oczywista rynków zbytu, Handel do swego rozkwitu potrzebuje pokoju. Tak dla handlu więc, jak i dla przemysłu angielskiego niekorzystne są wojny, które zakłócają wzajemne stosunki, utrudniają wymianę, ograniczają handlowe obroty. Anglia też — mimo, że przecież często prowadzić musi wojny — jest na wskróś pacyfistycznie usposobiona. Nigdzie z taką ulgą, z taką radością nie odczuto zakończenia wojny światowej, jak w Anglii. Zaraz też po ukończeniu działań wojennych zwróciła się ona ku przywróceniu normalnych stosunków handlowych; w czasie kongresu żądania ustępstw dla Niemiec motywowała tem, iż nie można dopuścić do odnowienia wojny, która wreszcie się skończyła. Z niechęcią też patrzyła na wszelkie późniejsze zawikłania, które prowadziły do staré zbrojnych, potępiła je ostro — dość przypomnieć stanowisko jej wobec wojny Polski z sowietami.

Przemysł i handel Wielkiej Brytanii po wojnie znalazł się w bardzo trudnem położeniu. Zmuszona do produkowania dla wojny, do ograniczenia ruchu statków handlowych, Anglia utraciła ważne dla siebie rynki zbytu na korzyść pracujących w czasie wojny w lepszych warunkach Stanów Zjednoczonych i Japonii, które zastąpiły częściowo Anglię — pierwsze na targach Południowej Ameryki, druga na targach azyatyckich. Nie zaraz po ukończeniu działań wojennych można było rozpocząć handel z odciętemi od Anglii w czasie wojny terytoryami, co gorsza, pokazało się, że w odzyskaniu dla Anglii największych rynków jej zbytu, Rosyi i Niemiec, zachodzą znaczne trudności. Rynki mniejszych państw europejskich nie przedstawiały dla Anglii większego znaczenia nie tylko ze względu na niewielką ich pojemność, ale także na zły stan waluty tychże państw; wszakże największe z nowopowstałych państw, Polska, ze względów walutowych z targu angielskiego korzystać mogła tylko w niesłychanie małej mierze.

Rezultatem takiego stanu rzeczy był ostry kryzys gospodarczy w Anglii, coraz wzmagające się bezrobocie. Wszakże jeszcze obecnie, kiedy najostrzejszy kryzys już minął, liczba bezrobotnych w Anglii wynosi przeszło $1\frac{1}{2}$ miliona.

Względy też gospodarcze w ogromnej mierze, a nieraz przedewszystkiem decydowały o stanowisku po wojnie Anglii do Rosyi i Niemiec. Anglia perwsza wycofała się z popierania imprez wojskowych, podejmowanych w celu obalenia rządu sowietów, zaczęła szukać drogi porozumienia się z sowietami, gdy tylko się okazało, że ten rząd ma pewne cehy trwałości. Zaczęła Anglia jeszcze w r. 1919 usprawiedliwiać swoje stanowisko w stosunku do bolszewików powoływaniem się na to, że bolszewizm — to idea — a idei siłą złamać się nie da; następnie zaś postawiła Anglia tezę, że bolszewizm zwalczyć można tylko — przez handel z nim. Dziwaczna ta teza miała usprawiedliwić dążenia Anglii, żeby wejść w stosunki Anglii z Rosyą, otworzyć dla swoich kupców ten olbrzymi rynek. Jak z tem tak często można spotykać się co do Anglii, pozory idealistycznych celów miały kryć zwyczajny kupiecki interes, ratować względy przyzwoitości w postępowaniu wobec sowietów, od których ze wstrętem odwracały się wówczas inne narody zachodniej Europy i Ameryki. Konsekwentnie szła Anglia po tej drodze coraz dalej, przez rokowania londyńskie o umowę handlową z Rosyą (Krassin) aż do zjazdu w Genui, który stanowił kulminacyjny punkt tych dążeń. Zdaje się, iż po Genui nastąpiło załamanie tej polityki gospodarczej; ma się wrażenie, iż Anglia przecież zrozumiała, że targ rosyjski, tak gruntownie zniszczony, nie przedstawia większego interesu dla handlu angielskiego, a rząd sowiecki nie jest w stanie zapewnić minimum tych wymagań, które są niezbędne dla normalnego funkcyonowania handlu.

Z tem większą energią zajmuje się Anglia kwestyą zapewnienia dla siebie drugiego wielkiego rynku europejskiego — Niemiec. Równolegle szły usiłowania Anglii do zawiązania na nowo stosunków z Rosyą i Niemcami; ostatecznie na targu niemieckim skupiła się cała uwaga Anglii. Wszakże przed wojną Niemcy były głównym odbiorcą angielskich towarów. Lecz na te Niemcy traktat wersalski nałożył ogromne ciężary, które oczywista wpływać muszą ujemnie na siłę kupna Niemiec. Niemcy ten moment ich wielkiego obciążena zaczęły też wygrywać, widząc stanowisko Anglii, by nadzieją na to, że staną się lepszym dla Anglii klientem, uzyskać zniżenie ciążących na nich odszkodowań. Rzeczywiście Anglia uznaje ich rozumowanie, popiera też te dążności zarówno przez głosy ekonomistów (Keynes), jak i przez więcej ważące słowo i czyny polityków, kierujących nawą Anglii (Lloyd George).

I tak znowu w swej polityce gospodarczej stanęła Anglia w przeciwieństwie do Francyi. Ostre tarcia między obu temi państwami wywołała kwestya stosunku do rządu bolszewików. Francya wogóle pierwotnie nie chciała z sowietami mówić, liczyła na ich upadek, wolałaby czekać przyjścia nowej Rosyi; kiedy ostatecznie zgodziła się przystąpić do układów z nimi w Genui, postawiła jako warunek uznanie dawnych długów Rosyi oraz własności obcych poddanych na obszarze tego państwa, która uległa znacyonalizowaniu przez rząd bolszewicki. Francya to przecież pożyczyła miliardy dawnej carskiej Rosyi, francuski to głównie kapitał, który do Rosyi napłynął, uległ znacyonalizowaniu. Anglia zaś co do obu tych względów nie tak bardzo była interesowana; przeważało pragnienie jej zawiązania handlowych z Rosyą stosunków. Nic też dziwnego, iż stanowisk obu tych państw nie można było tak łatwo sprowadzić do wspólnego mianownika. Jedynie poznanie lepsze istotnego stanu w Rosyi przez Anglię i zajęte przez reprezentacyę bolszewicką w Genui stanowisko zmniejszyły napięcie sporu w tym punkcie. Za to z całą siłą i jaskrawością występuje ono, o ile chodzi o stanowisko obu państw w kwestyi niemieckich reparacyi. Francya — jak obszernie o tem była wyżej mowa — odszkodowań od Niemiec zrzec się nie chce i nie może; a właśnie Anglia z uporczywością domaga się obniżenia sum, które Niemcy mają płacić i przyznania im dłuższego moratoryum, a sprzeciwia się propozycyom Francyi, by oporne Niemcy skłonić do lepszego płacenia przez zastosowanie rozmaitego rodzaju środków przymusowych.

(C. d. n.).

było się uroczyste zakończenie półkolonii, na które złożyły się bardzo udatne produkcye dzieci, oraz rozdanie nagród w formie pouczających książek, pełniącym funkcye dziesiętnikom, względnie dziesiętniczkom, z należytą gorliwością.

Z OKAZYI ROCZNICY UTWORZENIA WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO odbędzie się w niedzielę 3 b. m. o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu przed ołtarzem z trumną św. Stanisława.

ADAPTACYE SCENICZNE W TEATRZE SŁOWACKIEGO. Kilkudniową przerwę w przedstawieniach przeznaczono na oczyszczenie sali widzów i przeprowadzenie koniecznych adaptacyi na scenie, zwłaszcza w kierunku ulepszenia środków inscenizacyi wielkiego repertuaru, który w dużej mierze uwzględniać będzie program bieżącego sezonu. Świeżo pozyskany inscenizator, znany art. malarz, p. Andrzej Pronaszko, przygotowuje już szereg dekoracyi. Teatr otwiera swe podwoje w piątek 8 b. m. arcydziełem Fredry: „Mąż i żona", w którem ukażą się odrazu świeżo pozyskani artyści i artystki.

O EMERYTÓW PO BYŁYCH PAŃSTWACH ZABORCZYCH. W pierwszej połowie września — jak donosi „Gazeta Warsz." — mają się rozpocząć pertraktacye między Niemcami a Polską o wypłatę przez Niemcy funduszów na cele zaopatrzenia b. urzędników Polaków w służbie niemieckiej, dalej b. oficerów zawodowych i ich rodzin, jakoteż inwalidów w służbie wojskowej niemieckiej. W pertraktacyach wezmą udział przedstawiciele ministerstw: spraw wojskowych, skarbu i spraw zagranicznych.

Układy o uzyskanie kapitałów od Rosyi toczą się w powolnem tempie. Co zaś do b. monarchii austryacko-węgierskiej, to wypada zaznaczyć, że obecna Austrya na podstawie traktatu w St. Germain została zwolniona od wypłaty emerytur. Z państwami zaś sukcesyjnemi po b. monarchii austryacko-węgierskiej prowadzone były układy, które doprowadziły do tego, że od 1 września b. r. Rumunia i Czechosłowacya obejmą wypłatę emerytur dla tych Polaków, którzy służyli przed upadkiem Austryi na terenach, przypadłych tym dwom państwom i uzyskali na podstawie austryackich ustaw przynależność do tych terenów. Państwa te zastrzegają sobie jednak wypłatę emerytur tylko na wypadek, jeżeli dotyczący emeryt będzie zamieszkiwał w granicach tych państw. Rząd nasz czyni starania, aby ułatwić tym emerytom uzyskanie zezwolenia na spożywanie emerytur w granicach Polski.

„KRONIKA KOŚCIELNA" wyjdzie dopiero na przyszłą niedzielę z powodu strajku pomocniczego personalu w drukarni.

NOWA TARYFA DOROŻKARSKA. Związek dorożkarzy krakowskich wniósł do Magistratu nowy cennik z prośbą o zatwierdzenie. Dorożkarze domagają się za kwadrans jazdy z dworca kolejowego, z pod teatrów i t. p. 1000 mk. w dzień, a 1500 mk. w nocy, zaś ze zwykłych miejsc postoju w mieście 500 mk. w dzień, a 750 mk. w nocy. Nadto żądają podwyżki za przewożone pakunki o 100 proc. dotychczasowej taksy.

Nowy cennik będzie rozpatrywany na najbliższem posiedzeniu Magistratu.

CZERWONKA W KRAKOWIE. Miejski Urząd zdrowia stwierdził, że od pewnego czasu zaczynają w Krakowie pojawiać się przypadki czerwonki (dyzenteryi). Nie ulega wątpliwości, że szerzeniu się tej choroby sprzyjają błędy hygieniczne, popełniane przez ludność, zwłaszcza w porze spożywania w stanie surowym owoców i jarzyn. Chcąc ochronić się przed zakażeniem czerwonką, wskazanem jest przedewszystkiem zachowywanie pedantycznej czystości osobistej, jak również należy zważać na to, by nie kupować pokarmów nieświeżych, nadpsutych, nieczysto przechowywanych, niedojrzałych owoców. Pokarmy, które się spożywa w stanie surowym, jak: rzodkiew, sałata, ogórki, pomidory i owoce, należy nadzwyczaj dokładnie oczyścić, przemywać wodą wodociągową, sałaty nadto zlewać wrzącym octem. Ludzie o wrażliwym żołądku nie powinni w obecnym czasie wogóle jadać mizeryi, rzodkiewek, surowych owoców, sałat i ogórków.

Z TARGU. Wczorajszy targ obfitował w wielką ilość nabiału, owoców, grzybów, drobiu i t. d. Ceny nabiału były następujące: 1 kg. masła 2600 mk., sera 500 mk., litr mleka niezbieranego 110 mk., zbieranego 100 mk., śmietany słodkiej 180 m., kwaśnej od 360—400 mk., jaja 40—45 mk. za sztukę. Ceny owoców: 1 kg. węgierek 280 mk., gruszek 160—200 mk., jabłek papierówek 120 mk., porzeczki 600 mk. za litr, borówki 130—150 mk., czernice 120 marek. Duży ruch panował na placu, gdzie sprzedawano drób. Za parę kogutków średniej wielkości żądano 2500 mk., za kurę 3000 mk., za kaczkę 2500 mk., wreszcie za parę gołębi 2500 mk.

RZADKA UCZCIWOŚĆ. Do urzędu policyjnego pod Telegrafem zgłosił się Józef Pelz, dorożkarz i złożył 151.035 mk., zawinięte w papier, które znalazł w Rynku głównym.

POŻAR. Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w fabryce gwoździ w Zabierzowie. Zaalarmowane straże pożarne w Krakowie i Podgórzu gotowały się do odjazdu, gdy nadeszła dalsza wiadomość, że ogień jest już bliski stłumieniu, wobec czego straże nie interweniowały.

KRADZIEŻ Z WAGONÓW TOWAROWYCH. Onegdaj w pociągu towarowym, który przybył od strony Krakowa na stacyę Słotwina—Brzesko, zauważono dwa wagony z oderwanemi plombami u drzwi. W toku śledztwa wyszło na jaw, że z wagonów tych skradziono w drodze kilka worów z kawą, kilka skrzyń z mydłem, oraz wiele innych artykułów żywnościowych. Szkoda bardzo znaczna. Za sprawcami rabunku wdrożono poszukiwania.

DEFRAUDANT. Do policyi krakowskiej nadeszły wczoraj listy gończe za Alfredem Weinbergiem, urzędnikiem filii Banku zbożowego w Tczewie. Weinberg przed kilku dniami wyjechał z polecenia dyrekcyi tegoż banku do Gdańska, celem zrealizowania czeków na 3.264.000 mk. Weinberg pieniądze pobrał i zbiegł w niewiadomym kierunku.

WŁAMANIA. Do pokoju w hotelu Francuskim, zajmowanego chwilowo przez p. Wład. Heinricha z Warszawy, włamał się onegdaj niewyśledzony dotąd sprawca i skradł biżuteryę, wartości 160.000 marek. Dochodzenia w toku.

P. Olga Horoszkiewicz, zamieszkała w domu pod l. 14 przy ul. Batorego, doniosła do policyi, że skradziono jej z przedpokoju płaszcz, wartości 40.000 marek.

STAN ATMOSFERY. W dniu wczorajszym obszar niskiego ciśnienia, ogarniający morze Północne, rozpadł się na szereg mniejszych, leżących nad Danią i Polską. Pomimo to, w kraju pod wpływem wiatrów południowo-wschodnich i południowych, utrzymywała się piękna i ciepła pogoda. W Niemczech i Danii, znajdujących się na tyłach tych układów, było pochmurno i dżdżysto przy temperaturach znacznie niższych. Termometr o godzinie 2 po południu wskazywał: +27 w Łodzi, +26 w Warszawie, +24 w Poznaniu i Lwowie, +18 w Berlinie, +15 w Pradze i +13 w Monachium.

Kraków: Temperatura +21.6, maximum +28.0, minimum +9.0, opad —, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na sobotę: Wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i miejscowych opadów, chłodniej, wiatry z południo-zachodu i zachodu.

Z Polski i ze świata.

RUSKA MAFIA POLITYCZNA. Pięć gmin w pow. bobreckim i stryjskim podpisało odezwę, zainicyowaną przez wydział pow., protestującą przeciw autonomii Wschodniej Małopolski, a domagającą się sejmików wojewódzkich. Z tego powodu jakaś czarna ręka miała wymordować wójtów tych gmin za „zdradę". Jednego, mianowicie wójta w Podhorcach ad Stryj, zdołano zgładzić strzałem, danym przez okno. We wsi Dulibach ofiarą padł stróż nocny, którego emisaryusz wziął za wójta. Tajemniczy ten osobnik, w czarnem ubraniu i urzędowej czapce ze złotą przepaską, poprzednio kazał jakiemuś chłopcu przywołać do siebie wójta, a komuś innemu dał kartkę dla wójta, na której były po rusku wypisane słowa: „Śmierć zdrajcy!" Taki sam osobnik w Strzałkowie pytał się o wójta, ale ludzie, wiedzący już o morderstwie w Dulibach, wójta ostrzegli. Władze podobno są już na tropie zbrodniarzy.

DUBLAŃCZYCY NA TARGACH WSCHODNICH. Podczas Targów Wschodnich we Lwowie organizuje zjazd członków Związku Dublańczyków agronomów. Termin zjazdu 9 i 10 września b. r.

EGZAMINA KWALIFIKACYJNE na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w Bochni rozpoczną się dnia 6 października b. r. Podania, zaopatrzone w przepisane dokumenta, należy wnosić przez Radę szkolną okręgową do dnia 1 października b. r.

WYWÓZ BYDŁA DO CZECHOSŁOWACYI. Donoszą nam z Rabki: Chłopi z Zubrzycy na Orawie (wioska pograniczna) wykupują najlepsze sztuki bydła na jarmarkach w Rabce, Jordanowie i innych okolicznych miejscowościach i przeprowadzają przez granicę do Czechosłowacyi. Województwo krakowskie powinno ściśle zamknąć granice i nie dozwolić na podobny, bezprawny wywóz, dokonywany już od dłuższego czasu.

ZDZIERSTWO UKARANE. Dyrektor warszawskiego Ziemskiego Tow. mleczarskiego, Donat Wieman, został skazany za lichwę żywnościową na 200.000 mk. z zamianą w razie niezamożności na 2 miesiące aresztu, tudzież na 30.000 mk. opłat sądowych.

NAPAD SOCYALISTÓW CZESKICH NA KATOLIKÓW. W niedzielę 27 sierpnia b. r. w Cieplicach czeskich katolickie robotnicze i włościańskie Związki urządziły zjazd przy bardzo licznym udziale członków. Na placu Zamkowym biskup Dr Gross miał odprawić o godz. 9 rano uroczystą Mszę św.

Równocześnie socyaliści, urządziwszy własne zgromadzenie, uchwalili rozdział Kościoła od państwa i szkoły od Kościoła, a następnie udali się zwartym szykiem na plac Zamkowy i dotarli aż do ołtarza, przy którym biskup odprawiał Mszę.

Z powodu ich wyzywającego zachowania się powstała bitka, w czasie której kilka osób zraniono. Policya dopomogła usunąć natrętów, poczem Msza św. mogła być w spokoju dokończona. Po południu katolicy urządzili demonstracyjny pochód, w którym wzięło udział około 15.000 ludzi.

POKŁOSIE KATASTROFY GOSPODARCZEJ W CZECHACH. Jak donoszą do pism wiedeńskich, jedna z największych czeskich fabryk porcelany K. Spitza w Mostach (Brüx) wstrzymała dalszą produkcyę, wypowiadając miejsca wszystkim robotnikom, w liczbie przeszło 250-ciu. Ten sam los czeka i resztę przemysłu porcelanowego, a zwłaszcza tamtejszą fabrykę „Austria", która w najbliższych dniach usunie około 1000 pracowników.

W ostatnim czasie kryzys dosięgnął również szeroko rozwiniętego na Morawach przemysłu jedwabniczego, który dotychczas próbował ratować się ograniczeniem czasu pracy, obecnie jednak, wskutek przeładowania magazynów, przy braku zbytu, utknął na całej linii. Z lekkim uśmiechem „Schadenfreude" obserwować będziemy, jak coraz widoczniej i w coraz szybszem tempie staczają się Czechy po równi pochyłej.

POŻARY LASÓW WE FRANCYI. Na południu Europy, a zwłaszcza w południowej Francyi, w dalszym ciągu panują niezwykłe upały. Skutkiem tego wiele lasów spłonęło, a obecnie palą się lasy w pobliżu miasta Bordeaux. Pożar szaleje na przestrzeni 60 kilometrów Wiele wsi spłonęło. Także w okolicach Toulonu pożary lasów rozszerzają się wskutek gwałtownego wichru, zw. „mistral". Całe oddziały wojsk morskich i lądowych zajęte są gaszeniem ognia.

NOWA PODRÓŻ SWEN HEDINA DO TYBETU. Znany podróżnik szwedzki, Swen Hedin, zamierza w najbliższym czasie przygotować nową wyprawę do Azyi środkowej. Plan jego polega na utworzeniu kilku grup ekspedycyjnych, z których każda, złożona ze Szwedów i Azyatów, przeprowadziłaby badania okolic, po których należy spodziewać się szczególnie ciekawych odkryć botanicznych i zoologicznych. Podstawę operacyi ma stanowić Pekin, gdzie Hedin ma zapewnione poparcie szwedzkiego posła. Również władze chińskie zapewniły, że będą jego ekspedycyi pod każdym względem szły na rękę. Głównym celem podróży jest zwiedzenie kilku miejscowości, leżących wśród oaz u północnych stoków gór Altin-Dagh.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę 3 b. m. w kościele św. Piotra na Mszy św. o godz. 12 odśpiewa artystka opery poznańskiej, p. K. Wolska-Sobańska, pieśni ks. Dr J. i O. N. Łukowskich, a skrzypek p. W. Wilkosz odegra utwory: Wagnera, Fibicha, Beethovena; przy organach Janina Wilkosz Piazza.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3553-cią urzędnicy magistratu m. Lublina; 3554 komisaryat policyi państw. w Rzeszowie, za M. J. i Ch.; 3555 na pamiątkę złotych godów Henryka i Feliksy Wiercińskich — rodzina, Lublin, 10 sierpnia, 1922; 3556 Włodzimierz i Kazimiera Taszyccy; 3557 pamięci notaryusza Józefa Grodyńskiego — żona i syn; 3558 pamięci kapitana W. P. Jerzego, poległego w obronie Lwowa i Dra Tadeusza Grodyńskich — matka i brat; 3559 Liga kobiet polskich. Za cegiełkę Nr. 3555 wpłacono 100.000 mk., za resztę po 30.000 mk. Pozatem Herman Sztatter złożył na ogólne cele odbudowy Zamku 10.000 mk.

ŚLUB p. Edwarda Wiszniewskiego, urzędnika oddziału P. K. K. P. w Krakowie, z p. Ireną Niewiadomską, odbył się w Jarosławiu w kościele Najśw. Maryi Panny.

OBWIESZCZENIE.

Przewodniczący Okręgowej Komisyi wyborczej Nr. 41 Kraków miasto, na zasadzie postanowienia art. 20 L. 10 ordynacyi wyborczej do Sejmu z dnia 20 lipca 1922 r. Nr. 66 poz. 590 Dziennika ustaw, podaje do publicznej wiadomości, że skład Okręgowej Komisyi wyborczej Nr. 41 Kraków miasto jest następujący:

Przewodniczący:

Dr. Jan Szwarcenberg Czerny, wiceprezes sądu okręgowego w Krakowie.

Zastępca Przewodniczącego:

Adam Szczerba, sędzia sądu okręgowego w Krakowie.

Członkowie:

1) Tadeusz Przeorski, radca Magistratu.
2) inż. Józef Saro, wiceprezydent miasta Krakowa.
3) Dr Julian Gertler, adwokat.
4) Dr Karol Lewandowski, adwokat.
5) Dr Józef Rosenzweig, adwokat.

Zastępcy Członków:

1) Kazimierz Sarnecki, sekretarz Magistratu.
2) Dr Piotr Wielgus, wiceprezydent m. Krakowa.
3) Floryan Popiel, adwokat.
4) Tadeusz Epstein, Prezydent Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
5) Dr Wiktor Kuźniar, radca miejski.

Kraków, dnia 30 sierpnia, 1922.

Przewodniczący Okręg. Komisyi wyborczej Nr. 41:
Dr Jan Szwarcenberg Czerny mp. (1308)

Zawiadomienia i komunikaty.

KURS KILIMÓW I DYWANÓW STRZYŻONYCH, kroju bielizny, ozdób na drzewko i kroju krawieczyzny urządza Liga pomocy przemysłowej (Kraków, Grodzka 13) od dnia 18 września 1922 r. (1312)

WSZECHPOLSKĄ WYSTAWĘ HAFTÓW I SZTUCZNEGO KWIECIARSTWA urządza Liga Pomocy przemysłowej (Kraków, Grodzka 13) pierwszą w czasie od 1—7 grudnia 1922 r. — drugą od 10—15 stycznia 1923 r. (1313)

ZBIÓRKA. Tow. „Rodziny Sierocej", utrzymujące kilkadziesiąt sierót powojennych, tak chłopców, jak i dziewcząt, na Woli Justowskiej i Zwierzyńcu, uzyskało zezwolenie od prezydyum Magistratu na zbieranie składek w dniu 7 i 8 b. m. na cele swych ochronek.

NEKROLOGIA.

Polska Prowincya Zgromadzenia Salezyańskiego poniosła dotkliwą stratę. Dnia 31 sierpnia b. r. zmarł wikaryusz parafii dębnickiej w Krakowie, ś. p. ks. Teodor Łukoszek, rodem z Górnego Śląska. Liczył zaledwie 40 lat. Niespodziewany zgon jego obudził powszechny i głęboki żal w parafii. Przyczyną śmierci był udar mózgowy. Pogrzeb dziś (sobota) na cmentarzu Rakowickim.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. Dziś, w sobotę 2 b. m., „Żydówka" z gościnnym występem niezrównanego p. Ignacego Manna, oraz p. Józefy Zacharskiej, znakomitej pary artystów opery lwowskiej. Jutro, w niedzielę, „Tosca". — Bilety są do nabycia u firmy M. Jahoda (dawniej R. Herliczka), plac Maryacki l. 1.

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.
Sobota 2 września: „Żydówka".
Niedziela 3 b. m.: „Tosca".

Biurokratyczne szykany.

Spółka „Głos Narodu" zakupiła i sprowadziła dla swej drukarni dwie maszyny. Pomimo, że wogóle żadnych maszyn drukarskich na obszarze Państwa Polskiego się nie produkuje, w taryfie celnej oznaczono właśnie prawie najwyższe stawki na te maszyny, widocznie w celu zaznaczenia szczególnej troski o podniesienie i rozwój przemysłu drukarskiego w Polsce. Dzięki tej okoliczności, Spółka „Głosu Narodu" zniewoloną została do uiszczenia trzystu tysięcy marek cła od dwóch małych i lekkich maszyn, których — jak wspomniano — nikt u nas nie wyrabia i zapewne długo jeszcze produkować nie będzie.

Chcąc uzyskać pewne ulgi, Spółka „Głos Narodu" wniosła prośbę do ministerstw: skarbu, przemysłu i handlu, skąd ostatecznie uzyskała odpowiedź przychylną, z zawiadomieniem, że wszystkie akta z wnioskiem przychylnym odesłano do Izby skarbowej w Krakowie.

Przed kilku dniami otrzymała Spółka „Głos Narodu" odpis pisma, wystosowanego przez Izbę skarbową do Urzędu celnego I. klasy w Krakowie.

Pismo to opiewa:

„Reskryptem z dn. 19/8 1922 L. DC/8808/III zezwoliło Ministerstwo skarbu na zasadzie rozp. z dnia 7 kwietnia 1922 (Dz. Ust. Nr. 28 poz. 231) na zastosowanie ulgi celnej dla sprowadzonych przez „Głos Narodu" części maszyn drukarskich linotyp i stereotypia, a to wedle przyległego wniosku Ministerstwa przemysłu i handlu.

Załączając odnośne akta, upoważnia się Urząd celny do zastosowania przyznanej ulgi".

Odebrawszy odpis wyżej przytoczonego pisma, Spółka „Głos Narodu" wysłała swego urzędnika do Urzędu celnego, w celu załatwienia sprawy. I tu rozpoczyna się tragikomedya.

Przez dwa dni urzędnik Spółki bawił w Urzędzie celnym, gdzie po licznych konferencyach, z których wynikało, że Urząd wogóle nie wie o co chodzi, polecono mu postarać się o akta sprawy, przedłożyć je w Urzędzie, poczem dopiero Urząd przystąpi do jej załatwienia.

Tymczasem wszystkie akta — jak to jasno wynika z treści wyżej podanego pisma — odesłała Izba skarbowa do Urzędu celnego. Wobec tego pozwalamy sobie zwrócić się do Izby skarbowej z zapytaniem, co zamierza uczynić, aby wyraźne jej polecenia były wykonywane?! Zapytujemy również, czy jest obowiązkiem stron, zgłaszających się w Urzędzie celnym, pośredniczenie między Urzędem celnym a Izbą skarbową i wyszukiwanie aktów, które drogą urzędową są przesyłane?!

Oczekujemy, że Izba skarbowa zechce powyższe kwestye wyjaśnić w interesie zarówno powagi własnej, jak publiczności, która narażona na bezmyślne i złośliwe szykany biurokratyczne, traci wszelki szacunek dla władzy i nabiera przekonania, że tylko drogą nielegalną i nieuczciwą [illegible] dojść do załatwienia słusznej sprawy.

Z letniej stolicy Skalnego Podhala.

Ukazanie się automobilu „Smoka" na ulicach Zakopanego wywołało niezadowolenie między dorożkarzami i przedsiębiorstwami autowemi. Gmina zakopiańska żali się na starostę nowotarskiego, p. Trześniowskiego, który się ośmielił wbrew woli Rady gminnej udzielić koncesyi na „Smoka" oficerom-inwalidom, imieniem których o koncesyę wystąpił Dr Konieczny. Sprawa nabiera zasadniczego znaczenia z wielu powodów prawnych, które rzucają jaskrawe światło na chaotyczną ustawę uzdrowiskową. — W myśl bowiem nowej ustawy uzdrowiskowej, robi się łaskę staroście, udzielając mu głosu doradczego, do którego ma pełne prawo, z tytułu sprawowanego urzędu, włodarstwa powiatem i ciążącej na nim odpowiedzialności. Komisya uzdrowiskowa, wyłoniona z Rady gminnej, może nie zachować nawet tego „decorum", nie liczyć się wcale z głosem i opinią Starostwa, a jeśli starosta stanie w obronie swej władzy i przysługujących mu atrybucyi, idzie zażalenie i rekurs do najwyższych instancyi. Tak właśnie przedstawia się sprawa z prawomocną koncesyą, udzieloną przez Starostwo nowotarskie Drowi Koniecznemu, występującemu imieniem kilku oficerów-inwalidów. Wyłania się i druga kwestya nieobojętna, bo interesowanymi są oficerowie-inwalidzi, którym opiekę prawną Państwo gwarantowało i pierwszeństwo w koncesyach zastrzegło. Mimo to nieliczni członkowie-radni niedopuścili nawet do zwykłego głosowania nad tą sprawą, a odwołali się do teroru i pogróżek, doskonale napiętnowanych przez radnych Dra Miszkego oraz Dra Kuczewskiego.

Wzgląd na rany i blizny, ofiarnie przelaną krew oficera-inwalidy, przebyte trudy i znoje, utrata sił, zdrowia i normalnej zdolności zarobkowania — nie zaważyły zupełnie u tych kilku radnych, którzy skrajną opozycyą, uprawiają robotę destrukcyjną od dłuższego czasu na posiedzeniach Rady gminnej.

Trudności, jakie się z tego powodu zbyt często ujawniają, mają swoje źródło w braku sekretarza-prawnika. Ceny przystępne przemawiają najwymowniej na obronę „Smoka", będącego najsolidniejszą oraz najtańszą lokomocyą dla uboższej inteligencyi, mogącej obecnie korzystać z taniej i łatwej komunikacyi do wszystkich miejsc wycieczkowych.

Najnowsza ustawa z dn. 6 lipca b. r. Dz. Ustaw. poz. 587 o ruchu samochodów na drogach publicznych, a zwłaszcza § 13 określa zupełnie jasno powody utraty nabytego prawa kursowania samochodu na drogach publicznych. Samochód „Smok" komisya samochodowa zbadała, wydając zaświadczenie dopuszczalności typu. Sądzimy zatem, że wniesione zażalenie wywoła ten tylko skutek, że nareszcie ustalone zostaną odpowiednie miejsca postoju oraz wzajemnego wymijania się, czas odjazdu i przyjazdu. Te przepisy porządkowe zwłaszcza w Zakopanem, przy nadzwyczaj wąskich drogach, muszą być ściśle przestrzegane, a wybryki dorożkarskie, których dosyć często jesteśmy świadkami, z całą surowością ustawy, przykładnie karane.

Lubicz.

Wiadomości gospodarcze.

PODATEK OD PRZYROSTU WARTOŚCI NIERUCHOMOŚCI. Wobec pojawienia się pogłosek, że podatek gminny t. zw. od przyrostu wartości nieruchomości, został zniesiony, Magistrat krakowski zwraca uwagę, że podatek ten nadal obowiązuje, a mylnie zresztą interpretowany okólnik Ministerstwa spraw wewn., który, zdaje się, dał powód do tego rodzaju pogłosek, został uchylony.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Piątkowe zebranie giełdowe odbywało się w usposobieniu dla walut i dewiz obcych niejednostajnem. Tendencya kształtowała się w przekazach, zwłaszcza dla marki niemieckiej, początkowo zwyżkowo, ku końcowi zaś zebrania osłabła o kilkadziesiąt fenigów. Dolary były cokolwiek wyżej szacowane, lecz około południa obniżyły się o jakie 100 punktów. Waluty zachodnie i skandynawskie i korona czeska lekko zwyżkowały, korona niem.-austryacka znowu nieznacznie osłabła w dzisiejszych szacowaniach.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez zainteresowania.

Rynek efektów przemysłowych, górniczych i handlowych wykazywał tendencyę zniżkową dla paru poważniejszych gatunków akcyi, które też niechętnie oddawano po zniżonych cenach. Wogóle transakcye odbywały się małemi partyami. Nabywano: Zieleniewski (zniżkowo), Cegielski (zniżkowo), Tepege (zwyżkowo), P. T. H. (zwyżkowo), Trzebinia tłuszcze, Siersza górnicza (zniżkowo), Siersza elektryczna, Parowozy (silniejsze), Chodorów (zniżkowo).

Szacowania piątkowe wynosiły: dolary amer. 8500 m., dolary kanad. 8200 m., funty szterl. 38.000 m., franki franc. 655—660 m., franki szwajc. 1620 m., franki belg. 618 m., liry 360—370 m., lejo 50 m., flor. holend. 3200 m., korony szwedzkie 2136 m., korony duńskie 1845 m., korony norw. 1409 m., korony czeskie 260 m., korony węg. 4 m. 50 f., korony niem.-austr. 10 fen., marki niemieckie 6 m. 50 fen.

Przekazy: na Berlin 6.50—6.20 m., na Pragę 270 m., na Wiedeń 11 i pół fen. — Ruch przekazowy słaby.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 1 września 1922 r. L. 16

	Żąd.	Płac.	Zamkn.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	8300·—	8600·—	—
" kanadyjskie	8200·—	8400·—	—
Franki francuskie	630 —	660·—	—
" belgijskie	610 —	635·—	
" szwajcarskie	1570·—	1650 —	1645
Funty szterlingi	35 000	38 000	38000
Marki niemieckie	5 75	6 75	5.9
Korony austryackie	—·11	—·13	—·12 —
" czechosłowackie	250 —	275 —	275 —
" węgierskie	4 25	4 75	4.5
" szwedzkie	—·—	—·—	—
" duńskie	1300·—	1900·—	—
" norweskie	1450 —	1550 —	—
Lei rumuńskie	45·—	55 —	—
Liry włoskie	300 —	330 —	—
Marki fińskie	—·—	—·—	—
Floreny holenderskie	3300·—	3400·—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—
" dumskie " 100	—·—	—·—	—
" " " 1000	—	—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-Vem.	600·—	730·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
" Małopolski	700·—	750·—	—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650·	700·—	—
Bank Komercyalny I—IV	425	475·—	450
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—
Bank Kredytowy w Warszawie	3500·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2000·—	2200·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	900·—	1000·—	900
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	175·—	225·—	
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	3400·—	3500.—	
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	600 —	700·—	
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	250·—	300·—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	
Zieleniewski	6800.—	7200·—	
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - III. em.	1300 —	1500·—	
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	3500·—	4000·—	
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28 000	31 000	
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	10.000	12 000	1000
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2000.—	2200·—	2100
Zakłady anuniewjne „Podisk"	825 —	900 ·—	
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—·—	—·—	
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—·—	—·—	
„Automotor" fabryka samochodów	1000 —	1200.—	
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	28·000	30·000	
„Górka" fabryka cementu	8000·	8400·—	[illegible]
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	15000·	16000·	
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8000·—	9000·	8500
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	
Polska Nafta	1950 —	2150·—	2050
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	
Dikos' "H A.		—·—	
„[illegible]ezet" Powszechne zakłady budowl.	1100.—	—·—	
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	4400.—	4700·—	
Krakus' Zjedn. fabr. przetwor. wyek.	2400 —	2700·—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	3500 —	3600 —	3550
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	5000 —	5450·—	
Ska ak. Elektr. Okręg. w Sierszy	[illegible]·—	—·—	

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Dnia 1 września. Milionówka: tranzakcya 1585, 1580. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych: trans. 8550, 8250, 8425, sprzedaż 8445, kupno 8405; franki francuskie: trans. 652; korony czeskie: trans. 273; marki niemieckie: trans. 6.26.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy z 1 b. m.: Berlin 0.37, Holandya 205.75, Nowy Jork 526, Londyn 23.47, Paryż 41, Medyolan 23.05, Bruksela 38.30, Kopenhaga 139.50, Chrystyania 88, Madryt 89.76, Buenos Aires 189.50, Praga 17.20, Budapeszt 0.25, Sofia 3.00, Zagrzeb 140, Warszawa 0.06, Wiedeń 0.00½, austr. korona stemplowana 0.00¾.

Praga. P. A. T. Giełda praska. Berlin 2.20, Warszawa 0.38½—0.42½, marka niem. 2.40, marka polska 0.33½—0.46½.

(1310)

† **Ks. FRANCISZEK NAMYSŁOWSKI**

Jubilat, długoletni kapelan cmentarny

przeżywszy lat 76, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 31 sierpnia 1922 roku.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawionem zostanie w sobotę dnia 2 września b. r. o godzinie 11-tej rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu, na które-to smutne obrzędy stroskane rodzeństwo zaprasza Przewielebne Duchowieństwo, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

GEORGES DUHAMEL.

Pokój zegarowy.

5 Tłom. z francuskiego

Marii Bogdaniowej.

Ujrzałem wnętrze nagiego, kwadratowego pokoiku, tonącego w zmroku z powodu spuszczonej story. W pokoju tym znajdowała się kobieta — modliła się z twarzą zwróconą ku oknu. Światło padało tak, że ujrzałem wyraźnie jej oblicze w lustrze szyby. Twarz ta nie była w tej chwili ni zimna, ni wyniosła, lecz przeorana głęboką melancholją, a spojrzenie zezowate tak smutne, że z trudem je poznałem.

* * *

Innego dnia zwiedzałem strych, pełen pyłu i słonecznego żaru, poprzez który były porozciągane linki stalowe, służące do suszenia bielizny w zimie. Gdy potrąciłem wypadkiem jedną z nich, wszystkie drżały w żałosnej skardze. Na jednej ze ścian znajdowała się cela z drzewa sosnowego, hermetycznie zamknięta, wielkości pokoju, której trzy ściany tworzyły występ, wychodzący w głąb strychu.

Na drzwiach zamkniętych na klucz wi[illegible] tablica z napisem: zegar.

[illegible] chwile przyglądałem się te[illegible]. W ścianie była wy[illegible] którą zaledwo można by[illegible]

Cienki kabel stalowy przechodził przez nią, wspierał się po dwakroć na dźwigni, sięgał aż do szczytowej belki, potem opadał ku dołowi, obciążony dużą bryłą żelaza, niby owocem.

Myślałem: co może znajdować się w tym pokoju? Czyżby naprawdę zawierał coś pięknego? Wszystko w tym domu jest tak brzydkie! Przyłożyłem oko do otworu, zajętego przez kabel, lecz nie zobaczyłem nic, prócz niebieskiego światła, które mnie olśniło. Przyłożyłem następnie ucho. Rozróżniłem najpierw uroczyste „tik tak“, a potem szum, który wypełnił mój mózg i zmącił myśli.

W tej chwili zrodził się nowy głos i spotężniał, podobny do krzyku rozłoszczonego kota. Tuż ponad moją głową dzwonek na dachu wydzwonił trzecią godzinę.

Duma nie pozwoliła pobiedz mi do matki Joanny, ująć ją za rękę i poprosić:

— Matko, otwórz mi pokój zegarowy. Wymknąłem się ze strychu i nie powiedziałem nic nikomu.

* * *

Zresztą matka Joanną Boża była tak zawsze zajęta! Oprócz normalnych obowiązków, brała na siebie te wszystkie prace, których nikt inny nie chciał się podjąć. Niejednokrotnie zatrzymywała mnie i zwracając ku mnie twarz pooraną mnóstwem zmarszczek, mówiła:

— Ach! Antosiu, Antosiu, ile ja mam zmartwienia z tym nieszczęśliwym Odebeyem!

Nigdy w życiu nie widziałem Odebey'a, który nie opuszczał swego pokoju, i o którym mówiono, że jest strasznie gruby.

Pewnego wieczoru posłyszałem z głębin mego ukrycia w lasku ligustrowym trzask spuszczanej żaluzji dojrzałem w oknie biały kornet matki Joanny.

— Antoś! — zawołała, — chodź, chodź prędko na górę, pomożesz mi!

Rzuciłem się ku domowi, zaniepokojony, bo nie wiedziałem, czego zażąda odemnie i dumny zarazem, że osądziła, iż godny jestem podjęcia jakiejś pracy. Matka Joanna czekała na mnie na korytarzu. Rzekła szeptem:

— Nie zrób tylko zadziwionej miny, Antosiu.. ojciec Odobey jest najgrubszym człowiekiem na świecie, ale to nie jego wina... z pewnością to nie jest wina tego nieszczęśnika. Chodź, pomożesz mi.

Wszedłem i zaraz zobaczyłem ojca Odobeya. Zdawał on się wypełniać cały pokój, tak, jak te owoce wychodowane sztucznie wewnątrz słoja. Przez mózg mój przeleciała myśl: „nie wyjdzie stąd nigdy, bo nie zmieści się przez drzwi“. I nie myliłem się może.

Ani przedtem, ani potem nie widziałem istoty tak potwornej. Odobey miał szlachetną głowę, o siwych włosach obciętych na jeża; nos krótki, mało rozwinięty, oczy niebieskie, jasne i czyste. Ale już od brody począwszy, zaczynało się królestwo tłuszczu, a reszta ciała była niekształtną masą, w której z trudem rozróżniało się linje ludzkiego ciała. U stóp łóżka, stało rusztowanie drewniane, w kształcie fotelu, w którym sadzano ojca Odobey w czasach, gdy mógł jeszcze wstawać. Od sufitu zwieszał się tęgi sznur, za który chwytał, jeżeli chciał się nieco poprawić na łożu.

— Antosiu! — rzekła półgłosem matka Joanna, musisz mi pomódz poprawić go na łóżku.

Czyniliśmy, co było w naszej mocy, by go przesunąć na inne miejsce. Gruby człowiek rzucał na swe ciało rozdzierające spojrzenie i szeptał:

— Och! mój Boże, mój Boże!

Matka Joanna wysilała się jak mogła i mnie zachęcała:

— Pchaj, pchaj mocno Antosiu! To nie jego wina, on nic niemal nie jada, prawdą powiedziawszy, a tyje od wszystkiego, nawet od powietrza, którem oddycha.

Wyszedłem równocześnie z pokoju z siostrą. Pochwyciła nagle moją rękę i ucałowała. Wyrwałem ją zaczerwieniony; wówczas poczciwa staruszka rzekła:

— Chodź ze mną, dam ci czegoś pachnącego do oczyszczenia rąk.

Wlała mi w złożone dłonie kroplę wody kolońskiej i rzekła z prostotą:

— Tak się martwię, bo myślę, że ojciec Odobey wkrótce umrze.

Ja też byłem tego samego zdania, ale nie doświadczałem z tego powodu żadnego smutku. Zresztą, gdy któryś z tych starych umierał, towarzysze jego nie byli tem wcale wzruszeni. Każdy z nich — żeglarz samotny, sterował po oceanie własnego istnienia — w takiej odległości od punktu wyjścia, że nie mógł interesować się rozgwarem świata.

Silniejsi towarzyszyli nieboszczykowi na cmentarz. Wracali potem paląc fajki i opowiadając sobie drżącemi od słabości głosami, nieciekawe historyjki, — mnie przynajmniej one wydawały się niein[illegible]ce.

* * *

Tego samego wieczoru obejrzałem nakoniec pokój zegarowy.

— Byłeś bardzo grzeczny, — powiedziała matka Joanna, — pokażę ci pokój zegarowy.

Wzięła z sobą miotłę, pióro do omiatania kurzu i weszła na schody, poprzedzając mnie. Zatrzymywała się co dziesięć stopni dla odpoczynku, miała bowiem oddech krótki. Po drodze mówiła:

— Zobaczysz prześliczne koło miedziane i maszynerję błyszczącą. Trzeba zejść ze dwadzieścia mil dokoła Mantoisel, nim się spotka podobny zegar.

Szukała długo małego kluczyka, wsunęła go w zamek i popchnęła drzwi, które wydały suche skrzypnięcie.

Powitał nas zdumiewający szum. Zerwała się chmura much; wszystkie te zwierzątka wypełniły pokój oszalałym lotem.

Pośrodku stał na podstawie zegar prosty, ogromny, o kołach pokrytych kurzem. Ściana, na której od zewnątrz umieszczono tarczę, przebita była dwoma okienkami, przez które przenikało jasne, niebieskawe światło. O szybki okienek tłukły się miljony much. Takie same mnóstwo małych zeschłych trupków leżało na ziemi koło maszyny. Co sekundę rozlegał się nieuchronny „tik, tak“.

— O jej! — rzekła zdumiona siostra. — którędy dostało się tutaj to całe robactwo?

Istotnie, pokój był zamknięty. Wszystkie muchy weszły przez mały otworek, zostawiony dla stalowego drutu kablu. Wsunęły się jedna po drugiej tym przesmykiem, by przez chwilę wirować, a potem zginąć u stóp tajemniczej machiny.

Matka Joanna wypędziła żywe owady, a martwe wymiotła.

* * *

U schyłku dnia wracaliśmy do Mantoisel. Matka moja była zmęczona, ale zadowolona, że skończyła pracę dzienną. Mówiła:

— Przejdziemy może przez lasek jodłowy?

Była to droga, którą zwykle chodziły dzieci szkolne, pełna wonnej świeżości i cza[illegible] poszumów drzew.

Nim dotarliśmy do przedmieścia, matka proponowała:

— Popatrzmy na szklarzy! Ach! to zawód piękny i straszny.

Fabryka u skraju lasu płomieniła się światłami; piaskiem i popiołem wysypane ścieżyny wiodły krętym zygzakiem wśród pawilonów.

Ujmowałem matkę za rękę i zatrzymywałem ją chwilami, by lepiej się przyjrzeć.

Pośrodku każdego okrągłego pawilonu huczał piec.

Oświetleni pożarnem światłem robotnicy, poruszali się zwolna na wysokich galerjach z cegły i żelaza. Wydobywali z pieca dmuchawki rozpalone na końcu do białości i dmuchali w nie, z twarzami, zniekształconemi przez wysiłek. Żadnego krzyku, żadnego słowa, — tchu im nie starczało na słowa.

Dzieci odbierały od robotników dmuchawki, na końcu których tkwiły nakształt kwiatów ciemno-czerwone butelki i zakładały je sobie na ramiona, jak karabiny. Dzieci nie rozmawiały też wcale i poruszały się z dobrze obrachowaną powolnością: szkło jest kruche.

Czynność tych ludzi była straszna, zwarta, jakby czemś spętana. Poprzez ryk rozpalonych pieców, rozlegał się czasem trzask butelek, pękających przy ochładzaniu się w kadziach.

Matka moja ciągnąc mnie ku wyjściu, mówiła ze drżeniem:

— Och! ty nie pójdziesz do fabryki szkła, nie masz na to sił. Będziesz umiał wszystko, co człowiek umieć może. To będzie twoją siłą.

I jak zwykle zaczynała rozprawiać z zapałem o szczęściu i o przyszłości. Nie słuchałem jej wcale: Podnosiłem ku niebu oczy, zaćmione łzami i myślałem:

— O! Panie, Panie, czemuś opuścił tych ludzi? Czyż nie uczynisz nad tymi nieszczęśliwymi miłosierdzia swego?

Tak myślałem, idąc obok mej matki, choć sam wówczas nie wiedziałem dobrze do kogo zwracam to milczące błaganie.

KON[illegible]

[illegible] w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.